

Na na – Lady Pank

Nana nana nana nana

Nana nana nana na

Nana nana nana nana

Nana nana nana na

Facet toczy kamień pod górę

Na kamieniu nie rośnie mech

Na ekranie ćwiczy kulturę

Smutna banda durniów trzech

Tańcem rozgrzane łydki

Złotą lycrą iskrzą się

Wkoło same chętne myszki

A już nas wygania cieć

A mnie nie chce się iść do domu

A mnie nie chce się wcześniej spać

Ja haruję pięć dni w tygodniu

Mam ochotę dziś czadu dać

Kumpel łyknął zachodnią furę

Osiem garów, klima i wtrysk

Gdy startował pod nocnym klubem

Słysząc było jeden gwizd

Ogień pulsuje w żyłach

W gardło lejesz płynną stal

Nie zdążyłem wypić piwa

Kiedy barman zamknął bar

A mnie nie chce się iść do domu

A mnie nie chce się wcześniej spać

Ja haruję pięć dni w tygodniu

Mam ochotę dziś czadu dać

Człowiek musi się czasem wyluzować

Choćby wokół Tybet nagi był

Czasem trzeba trochę pobłaznować

By ten kamień wtoczyć na sam szczyt

Nie daj sobie przed nosem

Na skobel zamknąć drzwi

Bo nam nie chce się iść do domu

Bo nam nie chce się wcześniej spać

Harujemy pięć dni w tygodniu

I chcemy dziś czadu dać

Nana nana nana nana

Nana nana nana na

Nana nana nana nana

Nana nana nana na



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych